



GAZETA ŁÓDZKA

Sroda 15 Września 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 242.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki
miesięcznie 1 Marka.
Za odnośnienie do domów 20 f. miesięcznie.
Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 3 strony wśród tekstu za wiersz lub jego
miejsce 1 Mr.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajnie 30 fen.;
nekrologia 40 f.; Ogłoszenie małe 4 f. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

14 września rano.—Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Wśród częściowo bardzo żywej działalności artylerji, upłynął zresztą dzień bez ważniejszych wydarzeń. Odparto silniejsze natarcie Francuzów na dom przy szluzach Sapigneul (na północnym zachodzie od Reims. Lotnicy nieprzyjacielscy zrzucili bomby na Trier, Moerchingen, Chateau Saline i Donaueschingen. Pod Donaueschingen, ostrzeliwali ogniem karabinów maszynowych pociąg osobowy. Zabito lub poraniono kilka osób. Z eskadry, która ukazała się nad Trier, zestrzelono jeden latawiec pod Lommeringen (na południowym zachodzie od Fentschu).

Z widowni wschodniej.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Na froncie między Dźwiną a Wilją (na północnym zachodzie od Wilna), posuwamy się wśród walk naprzód. Pojmano 5200 jeńców, zdobyto dział, 17 wozów amunicyjnych, 13 karabinów maszynowych i dużo bagażu. Na wschodzie od Olity, natarcia nasze posuwają się również naprzód. Na łuku Niemna na północnym zachodzie od Grodna, dotarł pościg do połowy drogi do Lidy. Dalej na południu, przybliżono się do odinka Szczary. W nocy bombardowano dworzec Lidy.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego:

Trwa pościg ku Szczarej. Pobito nieprzyjacielskie straże tyłne.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Mackensena: Tutaj nie mógł wróg również zatrzymać pościgu. Pojmano kilkuset jeńców.

Z widowni południowo-wschodniej.

Położenie na froncie wojsk niemieckich jest niezmiennione.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Urzędowe doniesienie marynarki.

BERLIN, 14 września. Dnia 12 września niemieckie latawce marynarskie dokonały napadu na rosyjskie siły zbrojne w zatoce ryskiej i ujściu Dźwiny przy Rydze. Jeden z latawców spostrzegł przed zatoką nieprzyjacielski okręt z latawcem i bombardował go ze skutkiem, ujawniając się pożarem. Drugi latawiec napadł na przeciwtorpedowiec i trafił go pociskiem. Trzeci wykrył w zatoce arensburskiej okręt z latawcem, trafiając go dwoma pociskami. Czwartemu latawcowi, któ-

ry pod Zerelem musiał stoczyć walkę z dwoma latawcami rosyjskimi, udało się nadlecieć nad przeciwtorpedowiec i trafić go pociskiem. Piąty napotkał dwa zanurzone nurkowce pod Windawą, zrzucając na nich dwie bomby. Skutku nie można było stwierdzić. Ostatni latawiec, trafił 6 pociskami w warsztat okrętowy Muehlgraben w ujściu Dźwiny, przeznaczony do budowy torpedowców dla marynarki rosyjskiej i w warsztaty w Hellingen. W warsztatach powstał pożar. Jeden z latawców napotkał w zatoce Ryskiej żaglowiec rosyjski, który, po uratowaniu załogi, zatopiono.

Szef sztabu admirałskiego marynarki.
(Telegramy z ostatniej chwili na 3-iej stronie.)

DECYZJA NA BAŁKANIE.

Położenie na Bałkanie wkracza znów w okres krytyczny. Usilna praca dyplomacji czwórporozumienia nie zdołała skojaryć na nowo rozbitego nieszczęśliwą wojną bratobójczą związku bałkańskiego. Praca ta głównie dlatego—jak się zdaje—była bezskuteczna, że podczas gdy Grecja i Serbia w koncesjach na rzecz Bułgarii były zbyt skąpe, Turcja dla pozyskania pewnego sąsiada, a może i czegoś więcej, nie wahała się przesunąć kamieni granicznych na jego korzyść. Tak tedy, mając tu granice zapewnione, może Bułgaria bardziej stanowczo występować z żądania-
mi wobec dawniejszych sojuszników. Ze zaś, czego pod naciskiem mocarstw czwórporozumienia oddać nie chciały, Serbia i Grecja wobec gróźb bułgarskich zapewne także nie będą chciały się pozbyć, łatwo stać się może, że miast zbrojnego przeciw Stambuli ataku, doczekamy się nowej wojny bratobójczej, w której Bułgaria odzyskać będzie się starała to, co jej zabrano z pięknych owoców pierwszej wojny bałkańskiej.

Wojna z Serbią i Grecją, aczkolwiek byłoby to przedsięwzięcie ryzykowne, mogłaby wziąć przebieg dla Bułgarii korzystny, o ile, mając zabezpieczone tyły od strony Turcji, pewną by była zachowania neutralności Rumunii. Na to rząd bułgarski na pewno liczy, jak wynika z tego, co świeżo donoszą pisma sofijskie o wypowiedzeniu się prezesa ministrów Radosława co do nowej granicy turecko-bułgarskiej. Radosław wyraził się wobec deputacji członków Sobrania, że stosunki Bułgarii z Turcją są znakomite. Bułgaria posiada faktycznie linię do Deagacz. Granica turecko-bułgarska wiedzie wzdłuż rzeki Tundży aż do Karogacz, które przypada Bułgarii, dalej do Soflu, 2 klm. na lewym brzegu Maricy. Stanowisko ministerjum jest bardzo silne. Liczy ono na patriotyzm swych przeciwników politycznych, szczególnie związków chłopskich, i nie zamierza rozwiązać Sobrania. Radosław nie wierzy w wspólne wystąpienie Rumunii, Serbji i Grecji przeciw Bułgarii. Gdyby Bułgaria musiała walczyć, to walczyć będzie potrzebowała tylko na jednym froncie.

Pewne gwarancje dawał też Bułgarii, zanim rząd ogłosił podane wczoraj w telegramach stanowcze oświadczenie, z którego wyziera niejako groźnie opancerzona pięść, fakt, że rumuńskie gazety urzędowo

nazwały niedawno wiadomość o zawarciu układu między Rumunią a czwórporozumieniem fałszywą. Bułgaria miała zapewne co do tego gwarancje, że Rumunia nie powtórzy fatalnej dla Bułgarii interwencji z drugiej wojny bałkańskiej, gdyż inaczej niepodobna zrozumieć stanowczego jej wystąpienia wobec Serbji i Grecji.



Zaprzysiężenie ks. arcybiskupa Dalbora.

BERLIN, 12 września. W sobotę w południe nastąpiło zaprzysiężenie nowo-mianowanego księdza arcybiskupa Dalbora przed cesarza, i to w głównej kwaterze cesarskiej. Arcybiskup przedstawiony został cesarzowi przez ministra wyznań i oświaty.

Przypisana prawem formuła przysięgi, którą w tem samym brzmieniu składali także poprzednicy obecnego arcybiskupa, opiewa:

„Ja, Edmund Dalbor, zamianowany arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim, przysięgam wobec Boga wszechmocnego i wszechwładczego na świętą Ewangelię, że objawszy stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską, Jego Królewskiej Mości królowi pruskiemu Wilhelmowi i Jego następcom w rządach, jako memu panującemu i najłaskawszemu królowi będę posłusznym, wiernym i poddanym, będę działał według sił moich na Jego dobro, będę zapobiegał szkodzie i niekorzyściom, szczególnie zaś będę dążył do tego, by w sercach powierzonych mi duchowieństwa i parafji sumiennie pielęgnowano miłość i wierność dla króla, miłość ojczyzny, posłuszeństwo dla ustaw oraz wszystkie te cnoty, które chrześcijanina, jako dobrego poddanego znamionują, że nie dopuszczę do tego, aby poddana mi duchowieństwo nauczać i działać miało w sensie przeciwnym. Szczególnie zaś przysięgam, że nie będę utrzymywał żadnej wspólności i łączności bądź to w kraju, bądź to zagranicą, które zagrażałyby bezpieczeństwu publicznemu, a gdybym się miał dowiedzieć, że w mojej diecezji lub gdzieindziej przygotowują się zamachy na szkodę państwa, doniosę o nich Jego Królewskiej Mości. Przypisuję, że wszystkie te obietnice spełnię tem niezłomnie, ponieważ jestem przekonany, że przez przysięgę złożoną Jego Świątobliwości i Kościołowi, do którego się nie zobowiązałem, coby było niezgodnym z przysięgą wierności i poddaństwa dla Jego Królewskiej Mości. Na wszystko to przysięgam, tak mi dopomóż Bóg i Jego święta Ewangelię“.

W odpowiedzi na przysięgę cesarz Wilhelm wygłosił następującą przemowę:

„Uznałem za stosowne, przyjmując Ciebie Najdostojniejszy Panie, przy objęciu

Twego nowego urzędu, aby osobiście przyjąć przysięgę na wierność w tej chwili mi złożoną. Czekają Cię, Dostojny Panie, ciężkie zadania, które wobec szczególnych stosunków w Twej diecezji i w czasach obecnych wymagają większej niż kiedykolwiek mądrości i wierności. Godząc się po zbyt szybkim zgłoszeniu arcybiskupa d-ra Likowskiego na powołanie Ciebie na tron arcybiskupi gnieźnieńsko-poznański, uczyniłem to, życząc, abyś jako dobry pasterz powierzonych Ci owieczek, w sercach duchowieństwa i diecezjan pielęgnował i krzewił ducha miłości i wierności względem mnie i domu mego, poszanowanie dla ustaw kraju, posłuszeństwo dla ustanowionej przez Boga zwierzchności oraz zgodę pomiędzy polskimi i niemieckimi mieszkańcami Twej diecezji, oraz abyś ze szczególną pilnością uważał za swe zadanie godzić istniejące przeciwieństwa. Ze słów wypowiedzianych właśnie do mnie, przyjmuję z zadowoleniem przysięgę wierności dla mnie i mego domu. Jestem przekonany, że przejęty temi uczuciami spełniać będziesz, Najdostojniejszy Panie, urząd Twój, pełen odpowiedzialności, dla dobra państwa, Kościoła i dobra naszej ojczyzny i dla tego chętnie zgodziłem się jako panujący na powołanie Ciebie“.

Następnie arcybiskupowi wręczono dokument królewskiego zatwierdzenia.

Kronika polityczna.

Ewakuacja Petersburga.

KOPENHAGA. Berlińska „Tidende“ donosi z Petersburga: „Petersburg odróżniają dalej, wywożą przedmioty wartościowe i metale, a robią to tak sumiennie, że nawet miedź z dachu soboru usunęto“.

Debaty w Dumie o cenzurze.

SZTOKHOLM. Duma obradowała nad projektem do praw o uregulowaniu cenzury w czasie pokoju. Projekt ma na celu połączenie kresu obecnym stosunkom, które są niemożliwe, gdyż poszczególne osoby, podług swego widzimisie, mogą robić co im się podoba; dalej projekt dąży do skasowania cenzury przy omawianiu spraw wewnętrzno-politycznych.

Socjalista Sawenko opisuje cierpienia rosyjskiej i innej prasy wobec rozmaitych azykan cenzuralnych. Przypomniał wiele przykładów drastycznych, które niekiedy home-ryczne śmiechy wywoływały w Dumie.

Skobelow dowodził, że miśk i przesładowanie obojch narodowości i ich prasy nigdy nie było większym, niż obecnie. Redaktorzy odpowiedzialni stoją w długich szeregach przed więzieniami, aby grzywny im nałożone odsiedzieć. Rząd żąda jednności w całym kraju, jednakże taktykę swą kneblowania ust prowadził dalej.

Milukow przytączył się do powyższych wywodów.

Ministerjum nie posiada już zaufania kraju, a bez zaufania zwycięstwo jest niemożliwym.

Obrazy odroczone.

Oczekiwanie dużej bitwy.

LONDYN. „Morning Post“ donosi z Petersburga: „Sukcesy Niemców zagrażają stanowiskom rosyjskim pod Wilnem i nad Dźwiną. Ogólne wrażenie jest takie, że Niemcy szukają wszędzie najslabszego punktu w stanowiskach rosyjskich, aby stoczyć bitwę decydującą. Celem ruchów rosyjskich było dotąd jej uniknąć, lecz przy przypie-

szanej dostawie amunicji jest możliwe, że nie długo nadejdzie czas, że konieczność tego odkładania się skończy.

Sprawa uchodźców.

KOPENHAGA. Wskutek wprost obojętnego a nawet wrogiego stanowiska, jakie ludność wielu miast zajęła wobec uchodźców z prowincji zachodnich, chcą teraz osiedlić uchodźców na wsi. Spodziewają się, że w ten sposób sprawa wyżywienia i mieszkań lepiej rozwiązaną zostanie.

Ucieczka ludności z Bessarabji.

MEDJOLAN, 13 września. Według „Secolo” trwa w dalszym ciągu odpływ ludności z Bessarabji, ponieważ oczekiwana jest ofensywa niemiecka.

Wpływy generała Ruzskij

GENEWA. W Paryżu uważają usunięcie wielkiego księcia Mikołaja jako zwycięstwo stronnictwa liberalnych w Dumie. Stronnictwa te widziały w politycznej działalności wielkiego księcia więcej błędów niż w dowództwie wojskowym. Ku wielkiemu zadowoleniu Dumy wyjechał generał Ruzskij, sympatyzujący z liberałami, największy wpływ na cara. Generał Ruzskij a usunęły wpływy wielkiego księcia Mikołaja i przez wiele miesięcy stał on na uboczu; powołanie swe powtórnie ma głównie do zadziwienia okoliczności, że zarzut, który uczynił swego czasu generałowi Miasojedowowi, popieranemu przez wielkiego księcia, iż Miasojedow popełnia zdradę stanu, okazał się słuszny.

Zmiana taktyki.

SZTOKHOLM. Tajny rozkaz głównego dowódcy trzech grup wojskowych rosyjskich do szefów wojskowych w obwodach granicznych opiewa, że opuszczenie zagrożonych dzielnic przez ludność cywilną doprowadziła do poważnego zagrożenia transportów wojskowych. Rozkaz ten, aby przy opuszczaniu zagrożonych miejscowości tylko te przedmioty były usunięte, które są potrzebne dla gotowości wojennej, każda zaś inna własność ma pozostać nienaruszoną. Mężczyźni w wieku pozawoj-skowym nie mają być wysiedlani.

Wywiad z posłem kadeckim w kwestji polskiej.

Gazeta rosyjska „Petersburskij Kurjer” wydrukowała ciekawy wywiad z posłem rosyjskim z partji kadetów, Lebediewem, o kwestji polskiej wogóle i o stanowisku kadetów rosyjskich do Polski w szczególności.

Wybitny członek frakcji kadetów powiedział pomiędzy innymi dosłownie co następuje:

„My, kadeci, od dawna udowadnia- liśmy zawsze, że Rosji zależeć musi na koniecznym pozyskaniu dla siebie Polaków. To mogło stać się najpewniej przez natychmiastowe urzeczywistnienie obietnicy Mikołaja Mikołajewicza, dotyczących udzielenia Polakom w Królestwie autonomji. Stało się jednak zupełnie przeciwnie. Władze rosyjskie nie tylko że nie poczyniły natychmiast prawie żadnych ważniejszych ustępstw narodowych i politycznych na rzecz Polaków, ale w niektórych miejscowościach administracja rosyjska utrudniała jeszcze Polakom zupełnie niepotrzebnie ich narodową pozycję dotychczasową.

Wskutek tego nikogo w Rosji nie zadziwi, że wiara Polaków w dobrą wolę władz rosyjskich zmniejszała się coraz bardziej. A razem z wiarą tą zmniejszały się i zaufanie oraz przychyłność Polaków do Rosji. Tym razem spowodowała jednak faki niekorzystny stan rzeczy jedynie i wyłącznie nasza biurokracja sama. I to należy dziś podkreślić z naszej strony jak najbardziej. Polacy istotnie nie ponoszą winy ani odpowiedzialności za obecny nie bardzo pomyślny stan stosunków polsko-rosyjskich.

Co do nas, to chętnie przyznajemy, że los Polski był i jest dotąd rzeczywiście tragiczny. Ona nigdy nie może ze swego ściśle polskiego stanowiska zrzec się postulatów autonomji, ale tu zaczyna się właściwa tragedia Polaków na ziemiach rosyjskich. Dopóki bowiem „Polska rosyjska” istniała, nie otrzymywała od nas uproszonej autonomji i z chwilą, gdyśmy jej autonomję dali lub przynajmniej przyobiecywali, przestała „Polska rosyjska”, de facto, istnieć. Bez względu na to jedno jest jednak dziś pewne to, że my, Rosjanie, powinniśmy byli dać Polakom co najmniej to samo, co mogą oni otrzymać obecnie skądinąd

Straty pod Dardanelami.

BAZYLEA. Jak donosi „Baseler Nachrichten” wskazują ostatnie angielskie listy strat z walk o Dardanele po raz pierwszy na wielkie straty w wojskach australijskich. Trzeci i czternasty batalion pozostawiły połowę swych ludzi w rękach Turków.

Szpiegostwo w Rumunji.

WIEDEN. Według wiadomości z Bukaresztu donosi „Seara”, że w tamtejszym urzędzie telegraficznym wpadnięto na ślad bardzo szeroko rozgałęzionego systemu szpiegowania. Posłowie angielski i rosyjski otrzymywali od urzędników ważne telegramy, które odnosiły się do rozporządzeń rządu rumuńskiego.

Narada.

MONACHJUM, 13 września. Przed południem odwiedził kanclerz Rzeszy ambasadora hr. Schoena i prezesa ministrów hr. Hertlinga. Kanclerz Rzeszy odbył z hr. Hertlingiem dłuższą naradę.

Rozporządzenie

o organizacji szkolnictwa.

L

Przepisy ogólne.

§ 1.

Administracja cywilna w Polsce po lewej stronie Wisły jest najwyższą władzą nadzorczą i kieruje wszelkimi sprawami szkolnymi i wychowawczymi w Polsce po lewej stronie Wisły przez ustanowione w tym celu władze (władze szkolne nadzorcze.)

§ 2.

Zakładanie szkół, ustanawianie i usuwanie nauczycieli i nauczycielek, jakoteż tworzenie miejscowych władz szkolnych, a mianowicie miejscowych radców szkolnych deputacji szkolnych, zarządów szkolnych oraz mianowanie poszczególnych członków tychże odbywać się może tylko za zezwoleniem cesarsko-niemieckiej administracji cywilnej w władz wyszczególnionych w niniejszym rozporządzeniu.

Zakładanie szkół prywatnych wszelkiego rodzaju oraz specjalnych kursów naukowych dozwolonym jest tylko za pozwoleniem cesarsko-niemieckiej administracji cywilnej.

Wakacje ustanawia cesarsko-niemiecka administracja cywilna.

§ 3.

Wszystkie szkoły ludowe i średnie w obrębie administracji cywilnej dopuszczają winny dzieci wszystkich mieszkańców kraju bez żadnych ograniczeń i bez różnicy wyznania.

Dla szkół ludowych jednakże jak dotąd miarodajną jest zasada wyznaniowości, o ile to będzie wykonalnem.

Zakładanie oraz dalsze prowadzenie szkół prywatnych jest dozwolonym jedynie za pozwoleniem niemieckiej administracji cywilnej, które może być każdej chwili cofniętem.

Statuty szkół prywatnych muszą być zatwierdzone przez cesarską administrację cywilną.

§ 4.

Szkoły winny pielegnować usposobienie religijne, przyzwyczajając młodzież do karności, porządku, posłuszeństwa, pilności, prawdomówności i uczciwości oraz rozwijając działy pod względem etycznym, starając się o wyrobienie silnego charakteru oraz energję czynu.

§ 5.

Władzom kościelnym wyznań (ewangelickiego, katolickiego i żydowskiego) pozostawia się naukę religji, wszelako pod nadzorem cesarsko-niemieckiej administracji cywilnej. W razie gdyby władze kościelne wyznań nie starały się dostatecznie o naukę religji, natenczas ustanowi ją niemiecka administracja cywilna, aby zapewnić gruntowne kształcenie religijne młodzieży.

§ 6.

Podczas nauki szkolnej wszelkich szkół w obwodzie administracyjnym jakoteż w szkołach innych zebraniach działy naukowe nie wolno cierpieć, popierać, wyrażać lub urządzić jakichkolwiek demonstracji przeciw celom niemieckiej administracji.

II.

Przepisy specjalne.

A. Szkoły ludowe.

§ 7.

Istniejące szkoły ludowe pozostawia się bez zmian. Naczelnik powiatowy wzglę-

dnie prezydent policji) decyduje w sprawach dotyczących tworzenia nowych szkół, zamykania lub łączenia takowych i oznaczenia obwodu szkolnego z uwzględnieniem § 3 ust. 2.

§ 8.

Każda szkoła otrzymuje zarząd szkolny, składający się z 5 członków, których mianuje naczelnik powiatu względnie prezydent policji.

Zarząd szkolny ma obowiązek ukształtowania wszelkich zewnętrznych stosunków szkoły — mianowicie starać się winien o dobry stan i utrzymanie budynków.

Uchwały zarządu szkolnego podlegają zatwierdzeniu naczelnika powiatu (prezydenta policyjnego), który ma prawo zmiany tych uchwał, jeżeli uznano tego potrzebę.

§ 9.

Ciężary szkolne ponoszą gminy polityczne. Jeżeli więcej gmin uczestniczy w jednej szkole, należy ciężary odpowiednio na nie rozłożyć. Dozwolonym jest pokrycie potrzeb szkolnych w naturaljach oraz przez pobór szkolnego.

Naczelnik powiatu (względnie prezes policji) ma prawo wydania rozporządzenia o podatku na utrzymanie i wyposażenie szkoły.

W razie niemożliwości pokrycia ciężarów szkolnych przez osoby zobowiązane do opłat, udzielać będzie administracja cywilna stosowne zapomogi.

§ 10.

Nauczycieli i nauczycielki ustanawia naczelnik powiatu (prezydent policji) i decyduje w sprawie remuneracji nauczycieli i nauczycielek.

Wysokość pensji dla nauczycieli, która za przyzwoleniem naczelnika powiatu może się po części składać z naturaljów, ustanawia naczelnik powiatu (prezydent policji).

§ 11.

Naczelnik powiatu ma prawo usunąć z urzędu osobistości nieodpowiednie (§ 8 i 10).

§ 12.

Stan nauk szkoły prywatnej odpowiadać musi szkole publicznej.

Do prywatnych szkół ludowych zaliczają się także szkoły fabryczne, o ile ich działalność nie wychodzi poza zakres szkoły ludowej.

§ 13.

Językiem wykładowym jest we wszystkich szkołach niemieckich i żydowskich język niemiecki, po za tem polski. Język rosyjski zostaje wykluczony z wszystkich szkół publicznych i prywatnych jako język wykładowy oraz jako przedmiot nauki.

Polscy nauczyciele i nauczycielki winni zaprowadzić naukę języka niemieckiego jako przedmiot nauki na średnim i wyższym stopniu, jeżeli władzą dostatecznie językiem niemieckim. Bliższe przepisy co do tego wyda nadzorca władza szkolna.

Książki naukowe i szkolne wolno zaprowadzać tylko po zatwierdzeniu ich przez cesarsko-administrację cywilną.

Używanie rosyjskich książek do nauki szkolnej jest zakazanem.

§ 14.

Językiem urzędowym dla nauczycieli niemieckich i żydowskich jest język niemiecki, dla polskich zaś polski albo niemiecki. Stosownie do tego należy prowadzić urzędowe księgi szkolne.

B. Szkoły średnie.

§ 15.

Do dalszego prowadzenia i urzędowania wszystkich publicznych i prywatnych zakładów naukowych, wychodzących po za program szkół ludowych, jak gimnazjów, szkół realnych, handlowych i zawodowych, wyższych szkół dla chłopców i dziewcząt, potrzebnem jest zatwierdzenie ze strony cesarsko-niemieckiej administracji cywilnej.

§ 16.

Kierowników i siły nauczycielskie średnich zakładów wybiera magistrat lub rady opiekuńcze odpowiednich szkół. Wyborcy zatwierdza cesarsko-niemiecka administracja cywilna.

§ 17.

Językiem wykładowym jest język niemiecki albo polski. Stosownie do tego należy prowadzić urzędowe księgi szkolne. Język rosyjski przy nauce jest we wszystkich średnich zakładach naukowych zakazany. Wyjątki wymagają osobnego pozwolenia ze strony cesarsko-niemieckiej administracji cywilnej.

Książki rosyjskich wolno używać tylko dla nauki języka rosyjskiego.

III.

Przepisy karne i przejściowe.

§ 18.

Wykroczenia przeciw temu rozporządzeniu karze się, o ile nie należy zastosować kary wyższej na zasadzie ogólnego prawa karnego, grzywnami do 5000 marek albo więzieniem aż do 2 lat.

§ 19.

Przepisy wykonawcze do powyższego rozporządzenia wydaje cesarsko-niemiecka administracja cywilna dla Polski po lewej stronie Wisły.

§ 20.

Powyższe rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia tegoż w Dzienniku rozporządzeń cesarsko-niemieckiej administracji cywilnej dla Polski po lewej stronie Wisły.

Główna kwatery, dnia 24 sierpnia 1915 r.

Naczelny wódz na wschodzie.

von Hindenburg,
generał - feldmarszałek.

Ustawa o papierosach

dla dzielnic Polski po lewej stronie Wisły, podlegających cesarsko niemieckiej administracji cywilnej.

§ 1.

Zakazuje się wyrobu papierosów w celu zaobskowania w dzielnicach Polski po lewej stronie Wisły, podlegających niemieckiej administracji. Tylko do własnego użytku wolno palącym wrabiać papierosy.

§ 2.

Import maszyn do wyrobu papierosów do Polski po lewej stronie Wisły jest zakazany. Niemieckiemu zakazowi nie podlegają zwyczajne przyrządy do zwijania lub napychania papierosów, służących do własnego użytku.

§ 3.

Prawo dowozu papierosów do Polski po lewej stronie Wisły przysługuje wyłącznie administracji cywilnej; prawo wykluczone dowozu nie podlegają wszelako papierosy, które:

- 1) przybywają jako podarki dla wojsk niemieckich i austro-węgierskich.
- 2) sprowadzane będą przez osoby, należące do armji sprzymierzonych wojsk, lub do administracji cywilnej dla własnego użytku,
- 3) wprowadzane będą przez podróżujących, oraz woźniców i szoferów do własnego użytku na czas podróży w ilości sztuk 25.

Przy przekroczeniu ograniczenia tego ponad sztuk 25 wykluczone zostaną wszystkie papierosy, jakie odnośna osoba przewozi.

§ 4.

W celu zaopatrzenia Polski po lewej stronie Wisły w papierosy, kupuje takowe administracja cywilna od fabryk i sprzedaje dalej kupcom (§ 8) pod warunkami przez nią przepisanimi.

§ 5.

Papierosy przeznaczone na sprzedaż w Polsce po lewej stronie Wisły zaopatruje administracja cywilna w banderole tej samej właściwości, co niemieckie znaczki celne (§ 8 niemieckich postanowień wykonawczych o ciele na papierosy), lecz z odrębną drukowaną oznaką.

Banderole te umieszczają się na pakunkach w sposób, przepisany dla niemieckich znaków celnych (§ 14 c. p.)

2. Administracja cywilna przekazać może w miejsce banderoli fabrykantowi papierosów w jego pracowni.

§ 6.

Urząd dla papierosów administracji cywilnej w Poznaniu pośredniczy w zakupie i sprzedaży papierosów, które pod urzędowym współzamięciem celnym do składu prywatnego tegoż urzędu przez fabrykantów papierosów dostarczane być winny. Urząd dla papierosów na wniosek zezwolić może na bezpośrednią dostawę papierosów kupującemu w Polsce wprost od fabrykantów. Zezwolenie musi fabryka dołączyć do dokumentów transportowych.

§ 7.

Wprowadzone przez administrację cywilną papierosy są wolne od cła i innych opłat.

§ 8.

Handel papierosami w Polsce jest dozwolonym za pozwoleniem naczelnika powiatu, w Łodzi prezydenta policji. Urząd dla papierosów wydaje papierosy tylko osobom, dopuszczonym do handlu.

§ 9.

1. Papierosy nabyte od administracji cywilnej winny być sprzedawane w zamkniętych paczkach i za cenę nie wyższą od wyznaczonej na paczkach dla detalicznej sprzedaży.

2. Handlarze papierosów starać się muszą o to, by banderole na paczkach były w każdej części do rozpoznania i nie były uszkodzone. Na żądanie muszą oni przedłożyć urzędnikom administracji cywilnej swoje zapasy papierosów, książki kupieckie oraz zapiski, dotyczące zakupna i sprzedaży.

3. Wyrabianie papierosów do własnego użytku (§ 1, ustęp 2) zakazanem jest handlarzom papierosów.

§ 10.

Ktokolwiek w Polsce po lewej stronie Wisły podejmie się wyrabiania papierosów, w celu zarobkowania wbrew § 1, podpada karze pieniężnej od 50 do 10,000 marek.

§ 11.

Kto działając wbrew przepisowi § 3, wyrządzi szkodę administracji cywilnej przez naruszenia jej prawa wyłączności, popełnia przekroczenie monopolu i podlega karze pieniężnej od 50 do 10,000 marek. Przekroczenie monopolu należy przyjąć skoro się znajdzie u sprzedającego zapas papierosów bez polskiej banderoli.

§ 12.

1. Papierosy, bezprawnie w Polsce zrobione (§ 10), lub przez które monopol naruszony został (§ 11), podlegają konfiskacie. W podobny sposób podlegają konfiskacie przyrządy, służące lub nadające się do wyrobu nieprawego papierosów.

2. Jeżeli konfiskata nie będzie wykonana, natenczas skazani należy na zapłacenie wartości tych przedmiotów, a w razie niemożności stwierdzenia wartości na zapłatę sumy pieniężnej od 75 do 3000 marek.

3. Jeżeli winnej osoby ścigać lub zasądzić nie można, natenczas zawyrokována być może samowolnie konfiskata.

§ 13.

1. Ktokolwiek robi fałszywe banderole papierosowe w zamiarze używania ich jako prawdziwych, lub z wiedzą używa fałszywych lub fałszywanych banderoli, będzie karany więzieniem nie niżej trzech miesięcy.

2. Karze pieniężnej do 300 marek podlega, kto z wiedzą używa spożrebowane już raz banderole, sprzedaje lub wystawia je na sprzedaż.

3. Obok kary, zagrożonej w ustępie 1 i 2 następując w wypadku naruszenia monopolu kara § 11.

§ 14.

Wykroczenia przeciw ustawie tej i wydanym postanowieniom wykonawczym karane będą, o ile cięższe karze nie podlegają, karą pieniężną do 150 marek.

§ 15.

Jeżeli kara pieniężna ściągnięta, być nie może, zamienia się takową na karę więzienną, która nie może być dłuższą jak pół roku.

§ 16.

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1 września 1915 r. Potrzebne postanowienia wykonawcze wyda niemiecka administracja cywilna dla Polski po lewej stronie Wisły.

Główna Kwatera, d. 9 sierpnia 1915. Naczelný wódz na wschodzie von HINDENBURG. generał feldmarszałek.

Powyższe rozporządzenie obwieszczam po-
tórnie i zarazem zaznaczam co następuje:

1) Na mocy niniejszego rozporządzenia i mego w gazetach tutejszych ogłoszonego—obwieszczenia z dnia 16 sierpnia, nakazuję natychmiastowe obłożenie aresztom wszystkich, niemieckiej banderoli nie posiadających papierosów.

Handlarze papierosów, którzy papierosy bez banderoli lub z banderolą nie niemiecką posiadają, winni natychmiast swe wszystkie zapasy z dołączeniem swego dokładnego adresu i podług liczby i rodzaju opakowania sporządzonego spisu, do miejsca przyjmowania zaarrestowanych papierosów przy monopolu sprzedaży w Łodzi, w szopie bawelniczej fabryce Szeblera przy ulicy Emilji, dostawić.

Niedokładne lub nieprawdziwe dostawienie jako zaarrestowane uważanych papierosów pociąga za sobą skonfiskowanie tychże, a ich właściciela ukaranie podług surowych przepisów karnych, w ustawie o papierosach zawartych.

2) Handel uliczny papierosami jest odtąd zakazany. Zakazany jest także jak już ponownie obwieszczono, procederowy wyrób papierosów i sprzedawanie takowych bez niemieckiej banderoli. Wykroczenia przeciwko niniejszemu rozporządzeniu pociągają za sobą konfiskatę do sprzedaży wystawionych papierosów i surowe ukaranie.

3) Wniosków o pozwolenie do sprzedaży papierosów w myśl § 8 ustawy o papierosach nadej-
łano mi tak dużo, iż tylko część pewna takowych zatwierdzoną być może. Suplikantom nie można pojedynczo odmownych odpowiedzi udzielać, i kto w czasie najbliższym pozwolenia nie otrzyma, winien wniosek swój jako odrzucony uważać, odmowa spotka przedewszystkiem handlarzy ulicznych i tych suplikantów, którzy własnego składu, sklepu lub odpowiednich wiadomości fachowych nie posiadają, lub handlują innemi towarami wykluczającemi ich przechowanie razem z papierosami.

Łódź, dnia 14-go września 1915 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Obwieszczenie.

Celem rozwiązania kwestji jakie ilości z zameldowanych w czerwcu gałganów wełnianych tutejszym fabrykom do przerobienia odnieść w miejscu osiadłym fabrykantom do sprzedaży, oddane być mogą, winne w dniu 15-ym września kwestyonaryusz z powiatowego wydziału gospodarczego przy cesarsko niemieckim Prezydium Policji być odebrane, stosownie do porządku wypełnione, i do 20-go września do godziny 12 w południe w powiatowym wydziale gospodarczym (Kreiswirtschafsausschuss) przy ulicy Benedykta pod nr. 2 podane.

Do zameldowania zobowiązani są: właściciele, fabrykanci i utrzymujący składy.
Darcie lub mieszanie gałganów wełnianych jest zakazane.
Kwestyonaryusz zawiera dokładne objaśnienie, dotyczące odpowiedzi, jakie mają być podane.
Zapasy, które w kwestyonaryuszu wcale nie, są niedokładnie są podane, podlegają konfiskacie. Oprócz tego wyznaczoną zostanie kara aż do 5000 marek.

Łódź, dnia 10-go września 1915 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Obwieszczenie.

Kasa Pożyczkowa Delegacji Niesienia Pomocy Biednym przy Magistracie m. Łodzi rozpoczęła swą działalność.

Podania o pożyczki przyjmuje biuro Kasy, mieszczące się przy ul. Spacerowej Nr. 14 w lokalu biur Magistratu.

Magistrat.
Delegacja Niesienia Pomocy Biednym.
Schopen.

Kalendarzyk.

DZIŚ: N. M. P. Boles.
JUTRO: Euzebj P. M.

Wschód słońca o godz. 5 m. 36.
Zachód " " " " " 6 " 21.

HELENÓW. Dziś Wielki Koncert beneficjny Pożegnania sezonu.

WYPOŻYCZALNIA Tow. "Wiedza" otwarta codziennie od g. 5—8, w niedziele i święta od g. 10—1.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Osobiste.

Bawi w Łodzi na urlopie znany w szerokich kołach naszego miasta artysta-malarz pan Henryk Szczygłowski.

W sprawie seminarjum duchownego w Łodzi.

(c) Jak to w swoim czasie donosiliśmy, duchowieństwo tutejsze postanowiło otworzyć w Łodzi prowizoryczne seminarjum duchowne. Postanowienie to powzięto w czasie, kiedy Łódź odcięta była od Warszawy.

Obecnie, ponieważ połączenie z Warszawą zostało przywrócone i pragnący sposobie się do stanu kapłańskiego mają możność wstąpienia bezpośrednio do seminarjum warszawskiego, przeto otwarcia seminarjum prowizorycznego w naszym mieście zaniechano.

Z komitetu opałowego.

(h) Od dnia dzisiejszego rozpoczęła się na nowo sprzedaż węgla w nowym gmachu Magistratu (Spacerowa 14).

Należność za węgiel winna być wpłaconą 1/10 rosyjską monetą lub bonami, pozostała zaś część markami.

Z komisji zaprowiantowania miasta.

(a) Członkowie komisji zaprowiantowania miasta p. Hirsberg i Drozdowski powrócili z podróży. Jak się dowiadujemy, pozycyjni oni większe zamówienia na cukier z powiatu wrocławskiego.

Z żyd. szkół elementarnych.

(a) W żydowskich szkołach elementarnych miejskich lekcje rozpoczną się dnia 1 października.

Z taniach kuchniach.

(s) W delegacji biednych przy magistracie opracowano budżet taniach kuchniach od dn. 1 października do końca marca 1916 w wysokości 168,000 rubli. Prawidłowa działalność kuchni rozpoczęła się z dniem 1-go października roku bież. pod kontrolą delegacji biednych (wydziału magistratu do spraw dobroczynności).

W chwili obecnej tanie kuchnie nie mogą rozwinąć należytej działalności z powodu braku środków materialnych.

Z Stow. majstrów stolarskich.

(h) Zarząd Stow. majstrów stolarskich zwrócił się do prezydium policji z prośbą, aby majstrowie stolarscy do swych robót nadal używać mogli spirytus do politur.

W tych dniach otrzymał on odpowiedź, iż majstrowie mogą używać ten spirytus; sprzedaż tego spirytusu polecono Zarządowi pod warunkiem, iż on będzie odpowiedzialnym za nadużycia przez majstrów w danym wypadku.

Spirytus ten po cenie kosztu majstrowie mogą otrzymać codziennie od 8 do 9-ej wiecz. w lokalu klubu rzemieślniczego przy ul. Zawadzkiej Nr. 5.

Roboty publiczne.

(l) Sekcja robót publicznych przy magistracie przystąpiła wczoraj do poprawienia bruku na ul. Widzewskiej od rogu Średniej do Północnej, wobec czego ruch kołowy został zamknięty.

Ze Stow. właścicieli nieruchomości.

(a) Sądy polubowne, utworzone przy Stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości miasta Łodzi, cieszą się wielkiem zaufaniem i w praktyce wykazują dość ożywioną działalność. Przeciwciowo codziennie sądy te rozstrzygają około 12—15 zatargów. Większość zatargów kończy się pomyślnie dla stron obydwóch. Na ostatniem posiedzeniu zarządu postanowiono, w celu rozważenia większej liczby dziennie zatargów, aby urządzić podwójne dyżury sądów polubownych, tak, aby można sprawy rozważać jednocześnie na dwóch posiedzeniach.

Stosownie do tego podzielono pomiędzy członków dyżury.

(h) Sądzić będą: w poniedziałek I-sza komisja: p. p. A. Salomonowicz, I. Jakóbowicz, A. Wiązowski, G. Milnikier, A. Rozensztram; 2a. M. Helman, M. Krasuski, J. Poganowski, A. Mantinband, I. Palmer, I. Plauer.

We wtorek: I) I. Liberman, I. Jakóbowicz, S. Gorczycki, H. Sochaczewski, M. Majerowicz; 2) A. Pres, F. Szymański, G. Klakow, D. Ginsburg, M. Rozenga, H. Ciesielski.

W środę: I) M. Flaks, M. Blauszark, I. Jakóbowicz, R. Kirszhof; 2) M. Szmalewicz, A. Pres, K. Busse, A. Rybak, H. Bakowski.

W czwartek: I) Stan. Borzęcki, B. Hafszajn, I. Jakóbowicz, H. Lisman, H. Ciesielski, K. Utz; 2) A. Pres, I. Wolski, M. Karpf i M. Majerowicz.

W piątek: I) M. Dobranicki, M. Flak, E. Einau, A. Pęczkowski; 2) B. Markusfeld, S. Łęczycki, A. Wajnberg, S. Hajman, F. Szyfański.

W sobotę: A. Goleczyński, F. Drozdowski, J. Skemski, J. Lipiński, I. Salm, G. Tyszler,

2) E. Barcz, S. Czajkowski, W. Zykier, I. Szajbler i K. Utz.

Komisje powyższe będą dziennie przyjmować skargi w lokalu Stow., Krótka 9.

Optymizm i pesymizm.

Pod takim tytułem wygłosi odczyt we wtorek dnia 21 b. m. o godz. 8 wieczorem w Sali Koncertowej p. Henryk Zimmermann. Sympatyczny prelegent, znany literat i publicysta, potrafi niewątpliwie zainteresować szerokie warstwy społeczeństwa, tembardziej, że poruszony temat będzie uwzględniony we wszelkich przejawach życia oraz z najnowszego punktu widzenia.

Odczyt powyższy będzie wygłoszony w języku niemieckim. Bilety już nabywać można w składzie instrumentów muzycznych Friedberga i Kotza ul. Piotrkowska 90 oraz u Alfreda Straucha ul. Dziewina Nr. 16.

Z Tow. „Dramat i muzyka“.

(l) Lokal Towarzystwa przeniesiony został na ul. Cegielnianą Nr. 26.

Z przeniesieniem lokalu zarząd Towarzystwa rozpoczyna o wiele energiczniejszą działalność. Tow. czyni już obecnie przygotowania do urzędu dla członków kursów języków i muzyki. Również czynione są przygotowania do systematycznych odczytów z dziedziny naukowej i społecznej, oraz o sztuce teatralnej.

Biblioteka i czytelnia przy Towarzystwie otwarte codziennie od godziny 6-ej do 8-ej wieczorem.

Konfiskata białego chleba.

(l) Wczoraj policja zrewidowała na szosie Aleksandrowskiej szereg naładowanych wozów, idących do Łodzi, przy czem wykryto na jednym z nich zapakowane worki, w których znaleziono większe zapasy białego chleba.

Konfiskata mięsa.

(l) W rzeźni miejskiej (ul. Radwańska) policja skonfiskowała onegdaj u wielu rzeźników większy transport mięsa — za przekroczenie przepisów o handlu, o bicu i wywozie mięsa.

Skonfiskowane mięso rozdzielono między tanie i bezpłatne kuchnie, które posłały swych członków do rzeźni, by mięso odebrać.

Wypadki.

(e) Przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 127 kłaczowi Ignacemu Szymonowi w maszynie zgniotło prawą rękę. Pomocy poszkodowanemu udzielił lekarz Pogotowia.

— Na Górnym Rynku przejechany został przez dorożkę Stanisław Zajber, który przytem uległ pokaleczeniu głowy i pleców. Do przejechanego wezwano Pogotowie ratunkowe.

— Lekarz Pogotowia opatrzył ramięślnika Michała Pędziwiatę, który wyskakując z tramwaju na linii dojazdowej kolei elektrycznej na Szosie Konstantynowskiej upadł pod wagon i uległ ciężkim obrażeniom twarzy i nog.

(l) Wczoraj na rynku Bałuckim między dwoma osobnikami o nabycie większych słomy doszło do kłótni, podczas której jeden z nich zadał nożem cios swemu „konkurentowi“ 30-letniemu K. Kaczmarekowi.

Ranę opatrzył felczer. Złoczyńca zbiegł.

Za sprzedaż ciepłego chleba.

(l) Sprzedawca chleba Perlberg, ul. Średnia, za sprzedaż ciepłego chleba ukarany został grzywną 30 marek.

Kradzieże.

(x) Policję zawiadomiono o następujących kradzieżach:

Z kurnika przy ul. Petersburskiej 52 skradziono dużo drobiu; z mieszkania przy ul. Widzewskiej 125 skradziono różne rzeczy wartości 250 mk., z mieszkania Mikołajewskiego 17 różne ubrania; z mieszkania przy ul. Długiej 90, za pomocą wyłamania drzwi poscieli, oraz rzeczy.

(a) Przed gmachem magistratu przy ul. Spacerowej 14 w dniu wczorajszym w tłumie osób, oczekujących kolejno na wydawanie przepustek, grasowała szajka złodziei kieszonkowych, która dokonała szeregu kradzieży, wybierając na swe ofiary przeważnie osoby z prowincji. W leźbie okradzionych znajdują się następujące osoby: H. Wintrowi skradziono 30 rb., Nusenowi Weinblumowi 30 marek, oraz Rozenzweigowi 10 rb. i 14 marek.

(l) Wczoraj, na ul. Piotrkowskiej 60 przed cukiernią p. Ganea doszło do kupa kieleckiego Pasternaka kilka osób, przedstawiając się, jako meklersy towarów i proponując mu kupno różnych towarów.

Po odejściu ich P. zauważył, iż mu brakuje portfel z zawartością 800 marek i 300 rubli. Meklersy zniknęli, jak kamfora.

(l) Na ul. Zgierskiej przy bramie domu nr. 13 zostawił pewien młody człowiek Sz. rower.

Gdy niebawem wrócił, rowerowi już nie było. Młody jakiś jegomość, korzystając z okazji, wsiadł nań i uciekł.

Zawodowi karcjarze.

(l) Wczoraj na Starem Mieście zawodowi karcjarze ograli kupca G. M. ze Skierniewic na 85 rubli, poczem zniknęli.

Aresztowanie awanturnika.

(l) Onegdaj w nocy stróża nocni aresztowali na ul. Nowomiejskiej pewnego osobnika, w którym poznano w 5 uczestku policji znanego miejscowego awanturnika.

Chaos w cenach.

(c) Wczoraj w godzinach rannych, jak to podaliśmy wczoraj w naszym piśmie, cena kartofli na rynkach tutejszych wahała się pomiędzy 1 rb. a 1 rb. 10 k., a zdarzyło się temu i owemu kupić ćwiartkę nawet za 90 kop. Około południa jednak, z niewiadomej przyczyny, powstał w cenach istny chaos, gdy bowiem w jednym miejscu nabywano po 1 rb. — 1 rb. 5 kop. ćwiartkę, w innym miejscu, niekiedy zaledwie o kilkanaście kroków dalej żądano uporczywie 1 rb. 20 kop. a nawet 1 rb. 45 kop. za ćwiartkę.

Z tego powodu zaczął się formalny pościg za wozami włościańskimi, które znajdowały się z kartoflami na niektórych ulicach. Wozy, na których sprzedawano kartofle po cenie normalnej były w obłożeniu tak, że sprzedawcy nie mogli nadążyć wydawać towar.

Naturalnie, takie nagłe wyszrubowanie ceny, to nie innego, tylko sztuczka przekupniów, którzy rano wykupili znaczną część kartofli i chcieli na nich grubo zarobić.

Pożar.

(a) Przy szosie Pabjanickiej w fabryce papieru Augusta Broiera wybuchł pożar, do którego zawezwano 4 oddział straży ogólnowej ochotniczej. Pożar został wkrótce ugaszony, przyczyną pożaru niewyjaśniono.

Kradzieże w okolicy.

(a) We wsi Kalinka pod Rzgowem włościaninowi Ksaweremu Janickiemu skradziono konia i wóz, wartości 185 rubli.

We wsi Mileszki, gminy Nowosólna Emilowi F. bichowi skradziono drobiu na sumę 180 mk.

Z ostatniej chwili.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIENIĘ, 14-go września.

Z widowni rosyjskiej.

Położenie w Galicji wschodniej jest niezmiennione. Dziś rano natarł wróg na front nasz nad Strypą, odparto go. Na Wołyniu, sprowadziwszy nowe wojska, przeszli Rosjanie w wielu miejscach do natarcia. Podczas gdy pod Nowo-Aleksjńcem jeszcze trwają walki, odparto wroga pod Dubnem i nad odcinkiem Stubioli, wszędzie z wielkimi stratami. Nasze siły zbrojne walczące na Litwie, przekroczyły w pościgu za przeciwnikiem nizinę Griudy, na południu od Stonima.

Z widowni włoskiej.

Po bezskutecznych natarciach włoskich ostatniego dnia, nastąpiła wczoraj przerwa w większych walkach pod Flitschem i Tolmianem. Pod Pławą wypędził wroga ogień artylerji naszej z frontu szerokiego kilka kilometrów. Uciekający Włosi ponieśli wielkie straty.

Na froncie tyrolskim odparto usiłowania natarć słabszych oddziałów nieprzyjacielskich na stanowiska nasze pod mostem Grenz w dolinie Popena (na południu od Schulterbachu) i na obszarze Tonale. Na ogół panuje na froncie południowo-zachodnim spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hofer, marszałek polny porucznik

Komunikat rosyjski.

PETERSBURG, 13 września. (Ze sztabu zwierzchniego wodza naczelnego):

W okolicy Rygi i Friedrichstadtu ogień działowy i starcia mniejszych oddziałów. Pod Jakobstadtem wojska na-

sze dnia 11 września podjęły ofensywę. Nad torem kolejowym na zachód od Dźwińska dnia 11 września ofensywa niemiecka rozwinęła się w trzech kierunkach: po pierwsze między rzeką Susią i Niemenkiem na północ od Suwniszek, powtórnie w okolicy Skopiszek i po trzecie na drodze z Wilkomierza do Ucian.

W ostatnim kierunku wojska nasze po zaciętej walce z przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi cofnęły się w okolicy jeziora gusińskiego. Parcie Niemców, którzy otrzymali znaczne posiłki, trwa dalej.

Między Świętą a Wilją nieprzyjaciel również przeszedł do energicznej ofensywy wzdłuż prawego brzegu Wilji, przyczem naogół zachował kierunek na dworzec Podbroże. Wojska nasze wstrzymały Niemców ogniem i kontratakami, mimo ich największej zaciętości. Na froncie Prany—Mosty trwały walki w okolicy Skidlu, gdzie nadeszły posiłki nieprzyjacielskie.

Ze względu na wystający front armji naszych nad Niemnem i na południe od tej rzeki postanowiliśmy go nieco cofnąć, przyczem jednakże atak nieprzy-

jacielski tamże w dalszym ciągu wstrzymaliśmy. Musieliśmy dnia 11 września wytrzymać bardzo silne ataki nad dolną Zelwianką i nad drogą ze Słonimia do Baranowiczek w okolicy Zelwy i Rożan oraz na południo-wschód od Kossowa.

Nad dolną Zelwianką odparliśmy zacięte ataki, które Niemcy dnia 11 września przez cały dzień wykonywali. Nieprzyjaciel rozwinął tam nader gwałtowny ogień, pod zasłoną którego wykonywał ataki po obu stronach rzeki aż do nadejścia nocy.

Nad drogą do Baranowiczek podjął nieprzyjaciel również walkę z poparciem ciężkiej artylerji. Ujęliśmy tamże około 400 Niemców i Austriaków i zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe i wozy amunicyjne.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski.
Cegielniana 63.

Znaczne, a zarazem i zupełnie słusze zainteresowanie wzbudziła premiera głosnej nowości, z jaką artyści teatru Polskie-

go występują w nadchodzącą sobotę, 18 b. m.

Będzie nią dramat narodowy w 6-ciu obrazach A. Urbańskiego, osnuty na tle wypadków z 1862 roku p. t. „Pod kolumną Zygmunta”.

Kulminacyjnym punktem w sztuce jest słynna procesja kościelna z księdzem na czele, który pada przeszyty kulą nieprzyjacielską, a krzyż ujmując w swe ręce żyd Natani, patriota polski, i dalej prowadzi lud.

Dramat ten obfituje w mnóstwo scen o silnym napięciu dramatycznym, bierze w nim udział cały personel teatru polskiego z paniami: Orłowska, Śniatyńska i Orliczówna, oraz pp. Szejerem, Machalskim, Olędzkiem i Pilarskim na czele.

W Niedziele o 3-ej po południu „Kościuszkę pod Racławicami”, — o 7-ej zaś wiecz. po raz drugi „Pod kolumną Zygmunta”.

Teatr Thalja. Dzieła 18.
Artyści Zjednoczeni pod dykcją A-Szarkowskiego grają w sobotę dnia 18-go b. m. o godz. 7 wiecz. i w niedzielę dnia 19-go b. m. o godz. 3 po poł.

„Car Pawła I-go” po cenach niższych, zaś w niedzielę o g.

6 wieczorem benefis utalentowanej artystki Janiny Wisnowskiej, która na ten wieczór wybrała sobie niegraną dotąd w Królestwie sztukę p. t. „Belweder” czyli „Noc listopadowa 1830 r.” w której kreować będzie historyczną postać księżnej Joanny Łowickiej, żony carewicza Konstantego.

Bilety od czwartku w cukierni Roszkowskiego.

OFIARY

Złożono w Administracji „Gazety Łódzkiej” 10 rb. 50 kop., dla małego Władzka Micińskiego zebrane przez p. Rode-Jasińską wśród artystów zespołu Zjednoczonych pod dykcją A. Szarkowskiego.

English lessons,

given by a young man. Address
A. L. The L. G. office.

Teatr Thalja

Dzieła 18.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni Roszkowskiego, a w dzień przedstawienia w kasie teatru.

Artyści Zjednoczeni dyr. A. Szarkowski.

W sobotę d. 18 o g. 7-ej wiecz.
i niedzielę d. 19 o g. 3 p.p.
ceny od 20 Pf. do 2 Marek.

Car Paweł I

Dramat w 5 aktach D. Mereżkowskiego.

W niedzielę d. 19 września o g. 6 wieczorem.

Benefis Janiny WISNOWSKIEJ

„BELWEDER”

czyli „Noc listopadowa 1830 r.”

Dramat narodowy w 5 aktach Bolesławicza.

Ogłoszenie.

Zawiadamiamy posiadaczy bonów starego typu, iż wymiana tychże na bony nowego typu dokonywana będzie w naszej kasie w Banku Handlowym w Łodzi codziennie od 10 — 12 przed poł. do dnia 1 października r. b.

Dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniamy, iż już od d. 15 b. m. bony rublowe starego typu mogą być nieprzyjmowane w obrocie, lecz aż do 1 października r. b. wymieniane będą w naszej kasie stosownie do powyższego.

Wydział Finansowy przy Urzędzie Zgromadzenia Kupców i Komitecie Giełdowym Łódzkim.

Niniejszem zawiadamiam Sz. Klientę o otworzeniu kwaciarni pod niżej podaną firmą. Przyjmuje wszelkie obstalunki, wchodzące w zakres kwiatów ciętych i dokoracyjnych.

Polecając się łaskawym względem pozostaję z poważaniem

ALFRED STILLER

Piotrkowska No 4.

Prosięta rasowe

do 40 funtów wagi od 10 do 12-tu tygodni stare, sprowadzam z zagranicy, i są do nabycia za poprzednim obstalunkiem w Łodzi ulica Targowa № 73 miesz. 4. Wsie i Gminy mogą przyjmować obstalunki od jednostek, zestawiając listę, w której zapisują Imię i Nazwisko dokładny Adres o biorey i ilość zadatku i takową przez jednego upoważnionego mnie przedstawia.

Ważne dla gospodarzy

Prosięta do 3 miesięcy stare szlachetnej rasy są do sprzedania. Wiad. Mikołaj-wska № 40 u stróża.

15,000

pudów drzewa suchego (sosnowego) jest wagonowo do sprzedania. Wiad. Mikołajowska 95 w kasie kąpielowej od godz. 11 do 12 przep. południem.

Provizor farmacji

doświadczony, b. właściciel apteki na prowincji, poszukuje zarządu lub dzierżawy, może przystąpić do spółki z kapitałem parę tysięcy rubli. Wiadomość Łódź ul. Wysoka № 28 m. 3.

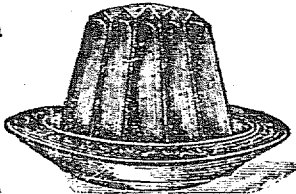
Najlepszy proszek do pieczenia

„Cito”

zastępuje drożdże

i paczka wystarcza na 2 f. mąki

Dotychczas w składach aptecznych i kolonial.



Prof. Leopold Nassberg.

pianista-pedagog i kompozytor, powrócił do Łodzi.

Długa 37 m. 8.

Akcyjne Towarzystwo Tabaczej Fabryki „PATRIA”

Ganowicz i Wlekiński w Poznaniu.

Poleca papierosy:

„Noblesse” „Nazir” „Ottoman” w blaszanych pudełkach i ze złoćmi musztukami; „Imperjal” „Nard” i „Sefer Pascha”.

Główna sprzedaż na Łódź i Okolice
Stefan Pokój Łódź, Piotrkowska № 95.

Lekcje zbiorowe

przygotowawcze do szkół polskich, począwszy od klasy II dla uczniów i uczenie przy szkole

M. Zarzyckiej

Mikołajewska 31.

Zapisy przyjmuje T. Kilański w kancelarji szkoły codziennie od 6 do 7 wiecz.

2 kl. Szkoła koedukacyjna, Szkoła freblowska,

Wyższe kursy pedag. freblowskie

Marji Zarzyckiej

przeniesione zostały na ul. Mikołajewska № 31.

Lokal obszerny, słoneczny z ogrodem. Zapisy uczniów i uczenie przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od 10—12 i od 2—4 p. p.

Powrócił

Dr. Rosenblatt

spec. chorób uszu, nosa i gardła.
Piotrkowska 35.

Lekarz Dentysta

F. Czlenow

była asyst. lek. D-ty Bette.
przyjm. Piotrkowska 200.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Dowód № 176251 Oddziału 2-go Łódzkiego, Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Passat Majera № 11 zaginął. Zastrzeżenie zrobione.

KUPIE używane odgradzenie sklepowe, może być z siatką, jak w sklepach monopolowych lub też cafe. Oferty składać w Adm. „Gazety Łódzkiej”.

Kobieta w starszym wieku dobrze gotuje poszukuje miejsca na przychodnię. Tamte nowa maszyna do sprzedania. Wiadomość u stróża Dzieła 50 a.

Mężczyzna w starszym wieku, polak, katolik b. ob. ziemski z 5-cio klasowym wykształceniem prosi o posadę nauczyciela elementarnego na wsi do dzieci włościańskich. Wykazania skromne. Wiadomość w Gazecie Łódzkiej

Maturzysta (gimnazjum), rutynowany, udziela niemieckiego, polskiego z konwersacją. Wólczanka 139 — 2, od 2 — 4 po poł.

Nowo utworzony skład drzewa i węgla. Niebywała okazja. Drzewo dębowe rąbane anche po 1 Mr. 10 fen. za pud Rokielska № 18. 781

4 pokoje z kuchnią i p. do wynajęcia od 1 października, Przejazd 8.

Obiady smaczne obite po 40 kop. tamże pokój do wynajęcia duży, ładny może być wspólny Skwerowa 15 m. 5.

Odciśki wytępiła na zawsze amerykańska maśó „Corricide de Keene”. Pudełko 60 kop. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Główna sprzedaż w Łodzi w składach aptecznych: M. Hillera St. Majewskiego. Przedst. wicel. H. Neuman, Widzewska 86. 465

Powoz z wolnym kołem w dobrym stanie sprzedam Rzgowska № 2 m. 16 front. 782

Sklepikarze, urzędnicy, kantorzyści, woźni. Korzystajcie z okazji! Kupujcie papier wekslowy, marki pocztowe, stemplowe i oszczędnościowe, płacąc najlepsze ceny. Wł. dzeńska 40 m. 10. front 2-gie piętro.

Ważnie tanio do sprzedania. Ziełona 38.

Władam językiem niemieckim, polskim i rosyjskim. Przyjmę posadę na skromnych warunkach woźnego, szwajcara, portjera, lub jakikolwiek inna, aby zarzą. Adres ul. Mikołajewska № 40 m. 12.

Zgubiono 2 weksle po 50 rb. 3 weksle po 100 rubli. Wysławca Bernard i Anna małżonkowie Sauer Weksla nie ważne. 773

Pasaport Marjana Wozoka znaleziono i oddano do adm. Gazety Łódzkiej. Tamte do odebrania.

Walentyna Oziemska zgubiła kartę od pasaportu wydaną z fabryki Makowera. 780

Początki oświaty w Polsce.

Początków oświaty w Polsce szukać należy w czasach królowej Dąbrowskiej, która w kraju zaprowadziła chrześcijaństwo, wypieniwszy obrządku pogańskie. Za jej przyczyną duchowni pierwsi przynieśli oświatę do Polski. Oni są pierwszymi nauczycielami narodu.

Niedługo potem zaprowadzono w kraju szkoły po miastach. Odtąd naukę szerzyli nie tylko księża, lecz także kierownicy uczelni. Niewiele takich uczelni było z początku, lecz powoli ich liczba coraz bardziej wzrastała. Nie wystawiamy sobie atoli szkół w czasach dawnych na sposób naszych szkół nowoczesnych. Obecnie szkoły nasze są pod zarządem państwa, a w dawniejszych stolicach były pod zarządem władz kościelnych lub podlegały zarządom miasta i radzie miejskiej. W dawnych wiekach nie znano także nadzorów żadnych, a dziś szkoły najróżniejszym nadzorem podlegają. Wogóle stosunki dawniej były zupełnie inne. Dziś w jednej izbie uczy jeden nauczyciel. Dawniej w jednej i tej samej izbie kilku nauczycieli równocześnie uczyło, a każdy wykładał co innego. Ławek nie znano. Uczniowie przynosili do izby szkolnej wiązki słomy, na której siadali, rozłożywszy ją na podłogę. Nie używano ani papieru, ani piór, ani kredy. Uczniowie mieli tabliczki pociągnięte woskiem i na tem wosku rylcem ryli litery. Książek drukowanych nie było, gdyż druk w późniejszych czasach został wynaleziony. Z tej przyczyny w uczelniach przyswajano uczniom rzeczy pamięciowe. Szczególną uwagę zwracano na psalmy. Nauczyciel wolnym głosem wygłaszał poszczególne psalmy, a uczniowie za nim tak długo powtarzali, aż stał się ich własnością duchową. Miał więc nauczyciel bardzo trudną pracę, lecz zadanie uczniów także nie było łatwe. Daleko łatwiej bowiem można na pamięć nauczyć się czegoś z książki, niż przez słuchanie.

Tak trudne były początki szkolnictwa, i wskutek tego tak słabą była oświata w dawnych czasach. Lecz z biegiem stuleci wskutek wynalezienia druku, wskutek rozszerzenia się książek, zaczęła kwitnąć nauka, rozwinęły się szkoły i powstała prasa czyli gazety.

Prasa dziś stała się jedną z najgłówniejszych podstaw oświaty. Ona stanowi nieodzowny pokarm duchowy. Jest ona strawą, którą co dzień nauczyliśmy się przyjmować. Jak bez chleba obcy się nie możemy, tak samo nie możemy się dziś obyć bez prasy. Dziennikarstwo czyli prasa stała się wogóle nadzwyczaj ważną kształcątką szerokich warstw społeczeństwa.

Uczeni zatapiają się w dzieła naukowe, lecz mimo to co dzień przejrzeć muszą gazetę, aby wiedzieć, co się dzieje w świecie. Innym ludziom gazeta zastępuje książki i dzieła naukowe. Gdyż i w niej nieści się wiele pouczających rzeczy.

Z tej właśnie przyczyny zasługują piśma na jaknajwiększe rozszerzenie w celach krzewienia oświaty. Wstecznikiem i człowiekiem zacofanym jest ten który nie czyta. Można się obyć w danym razie bez książek, lecz bez gazet obyć się nie można w naszych czasach. Dlatego należy nam popierać nasze dziennikarstwo.

ANTONI CZECHOW.

ŻARCIK.

Tom. Marja Kopelmanówna.

(Dokończenie).

— Czy pójdziemy do domu? — pytam.

— A mnie... mnie ta szalona jazda podoba się bardzo — powiada Nadja. — A może przejedziemy się raz jeszcze?

Podoba się jej ta jazda; gdy siadamy do sanek, jak poprzednio, jest błada, drży i ledwie dyszy ze strachu. Spuszczamy się po raz trzeci na dół i ja widzę, jak ona patrzy mi prosto w twarz, uważnie śledzi i bada moje usta: chusteczką zakrywam usta, chrząkam, a gdy dościgamy środka góry, zdążyć jeszcze szepnąć:

— Kocham Cię, Nadienko!

Zagadka pozostaje zagadką. Nadja milczy, o czemś myśli... Odprowadzam ją domu, zwalnia kroku i czeka, czy nie powtórzy jej tych słów rozkosznych. Widzę, jak cierpi jej duszyczka, jak z nadludzkim wysiłkiem panuje nad sobą, by nie powiedzieć:

Z prasy polskiej.

Milczenie...

Rzecz to powszechnie wiadoma, że byliśmy zawsze bardziej narodem „paplów“, niż „milczków“. Może i dlatego tak niewiele mieliśmy oryginalnych filozofów polskich, w myśl orzeczenia: *si tacuisses — philosophus mansisses* („Gdybyś był milczał, byłbyś pozostał filozofem“). Nigdy jednak bardziej owo „brylantowe milczenie“ nie było nam tak wskazane, jak w chwili obecnie przeżywanej. Dotyczy ono oczywiście podstawowej istoty, przysięgi bytu narodu. Czy można w s z y s t k o w tej materji teraz wypowiadać? Czy nieuchronne w takiej sytuacji tłumnie są w stanie uzewnętrznić, że użyjemy zwrotu Przybyszewskiego, „nagą duszę“ polską?

Najkunsztowniejsze „paplaniki“ polityczno-publicystyczne, z pewnością nie zważają na szali wydarzeń, a niejedną szkodę łatwo mogą spowodować. Najśmieszniejszą przeto poważniejszą odłam publicystyki polskiej ostrzega brać po piórze przed ładą jaką papuzią paplaninką, w innej porze nieszkodliwą, obecnie zaś wprost zbrodnio-lekkomyślną. Oto kilka znamienitych refleksji jednego z takich zrównoważonych publicystów krakowskich na wysoce aktualny temat milczenia.

„Nigdy dotąd szezęk broni, huk dział i zgiełk bitew nie rozlegał się tak głośno, ponuro i groźnie, i nigdy wrzawie wojennej nie wtórowała cisza tak grobowa. Cisza uroczysta; armaty mówią, ludzie milczą. Ta potrzeba milczenia ma swoje przyczyny. Jeśli narody milczą, bo w zmaganiu śmiertelnym brakuje im tchu na mowę; jeśli zęby zaciśnięte i dech zaparty, by sił nie ronić na słowa, to na nas wymagania wojny zacięły brzemieniem cięższym, niż to, pod którym uginają się inne ludy. My broczymy nad obowiązek i powszechną miarę.

Jeśli ludy i społeczeństwa zaniemiały wobec nadmiaru klęsk wojennych, to u nas klęski te rozpanoszyły się tem przemożniej, że wojna przewala się po naszym grzbiecie, bezsilnym i biernym; że jesteśmy bezwładni w zapobieganiu klęskom i leczeniu spustoszeń; że jeno z wadrością spoglądając musimy na innych: w swych domach gazdów rzeczywistych, zapobiegliwych i zaradnych. Jeśli oni milczą, jak my mamy dobrać z siebie głosu? A milczą wszyscy.

W wojnie obecnej tkwi snad powaga przejmująca; u nas powaga ta ma grozę tragiczną. Wszyscy czują, że wśród dramatu dziejowego, który przeżywamy, słowa utraciły wagę, czują, iż teraz nie pora na utyskiwanie, na skargi, wyrzuty, na słowa czoce i rojenia puste; że obecnie głosem dnośnym przemawiają jeno czyny dokonane, a wszelki rozdźwięk między słowem a czynem nie tylko razi, lecz i szkodzi i godności uwłacza. My to czujemy w dwójnasób, gdyż czyn nie spoczywa w naszych rękach.

W milczeniu powszechnym, wśród zgiełku wojny, wszystkie narody przechodzą szkołę twardą, na której wychowawczą doniołość patrzeć musimy z podziwem. Bo zaiste w milczeniu dobrowolnym narodów, co mówić mogą, jest powaga wielka. Jako organizmy samodzielne, mają wszystko to, co im pozwalał agios zabrać.

Mała możność przedmiotowego i wszech-

stronnego wnikania w tok wypadków; możność porozumiewania się między sobą, by treść woli zbiorowej wymiarkować; możność decyzji swobodnej i swobodę dania tej decyzji wyrazu pełnego.

Powagi powszechnego milczenia niech nie zacięta i głos polski. A i w naszym milczeniu jest dostojeństwo niepowszednie. Jest też i wymowa jasna. Niemi świadkowie dziejów, rozgrywających się na ziemi polskiej, wojną wyniszczanej, świadkowie bierni, choć krew przelewają szczerze po obu stronach wszystkich linii bojowych, — Polacy milczą.

W milczeniu ich dzisiejszem jest i dostojeństwo niepowszednie i wymowa wielka. Nikt chyba w dobrej wierze twierdzić nie będzie, iż nie rozumie, co to milczenie znaczy. Wszak w tych warunkach milczą: czyż mogą mówić głośniej?

Niewyrażona słowami wola zbiorowa nie przestaje być wolą. Przeciwnie. W milczeniu ustala się, wyrabia, nabiera hartu i siły. Każda siła znajdzie kiedyś swój wyraz i oblesze się w kształt widomy, — także jest już niewzruszone prawo przyrody.

Jak tyle pokoleń poprzednich, na chwilę tę czekać będziemy, niczem nie zrażeni: oierpliwie, ufnie i uparcie. Czekanie to nie przeszkodzi niedobitkom jąć się gorliwie do pracy, by w milczeniu uprawiać co temu pobojowiska i pod ziemią i pod zasiew przyszły. Czas żniw nadejdzie cierpliwym“.

Czyż trzeba dobitniej podkreślać o jaki tu chodzi rodzaj „milczenia“? Wszak nie może być mowy o ukrywaniu bólów i cierpień, udręczonego wiekową niedolą narodu. Wszystkie te fakty, gdzie i jak tylko możemy, powinniśmy uprzytomniać i uświadamiać je sobie i innym. Natomiast wszystko to, co się odnosi do nieznanego nikomu, prócz jednego wszechwiedzącego Boga, finału wszechświatowej tragedji rozgrywającej się w naszych oczach, musi podlegać... milczeniu.

Jest w starym repertuarze komediowym sztuka p. t. „Tylko jedno słowo“. Fabuła utworu polega na zobowiązaniu się jakiegoś wpływowego ministra, że spełni żądanie petent, jeżeli ten potrafi swą suplikę podczas udzielonego mu posłuchania, sformułować „tylko w jednym słowie“. Suplikant przyjąwszy warunek, stoi niemy przed ministrem, który wiedząc o co chodzi, nieprzychylnie się odnosi do całej sprawy, lecz w końcu niecierpliwie rzuca takie pytanie:

— Cóż więc ja mogę uczynić dla pańskiej sprawy, która będzie na porządku dziennym jutrzejszej sesji ministerjalnej?

Z ust niemego dotychczas suplikanta, wyrwało się „tylko jedno słowo“:

— Milczeć!

Cel został osiągnięty. Albowiem honorowi minister musiał spełnić dane przyrzeczenie a milczeniem swem nie przeszkodził pomysłnemu przeprowadzeniu sprawy.

Do wielu współczesnych naszych mało wstrzemięźliwych „paplów“, poważny narógromada musi się zwrócić z tem ostrzegawczym „tylko jednym słowem“:

„Milczeć“!

R. K. Z.

(Kurjer Zagłębia).

Z ziem polskich.

Trofea w Modlinie.

Porucznik B. Potthof, który zwiedzał szczegółowo Modlin, zamieszcza na łamach dziennika „Berliner Localanzeiger“ szczegółowy opis twierdzy. Z opisu tego podajemy poniżej ustęp, dotyczący zdobyczy modlińskich:

„Idąc od strony przeszkód, gdzie ustawione są w długich szeregach działa ciężkiego i lekkiego kalibru, wchodzę przez główne wejście do fortu nr. 2. Już w przednim budynku odczuwać się daje zapach padliny. Bezpośrednio około gmachu koszar leżą trzy trupy końskie, ze sterzącymi do góry nogami. Wewnątrz budynku przedstawia się okropny widok. Resztki uniformów, szmaty, rzemień, karabiny, buty, resztki chleba, naboje, obrazy świętych, amulety, książki do nabożeństwa, papier — wszystko razem pomieszane. Wewnątrz podwórza znalazłem turecką książkę naukową, na skrzyni w pobliżu zniszczonego działa piórnik, a obok oskubane kury, w innym miejscu wiadro z rybkami. Bagnety, skrzynki z nabojami, zamki od karabinów, puszki z konserwami, oraz najróżnorodniejsze narzędzia, leżą porozrzucane dokoła. Pośrodku opuszczone huśtawka, ulubiona rozrywka żołnierzy rosyjskich.

W przeciwieństwie do tego, urządzenia wewnętrzne, kazamaty, składy amunicji i przejścia, pozostały prawie nienaruszone i we względny porządku. Są tu liczne składy amunicji wszelkiego rodzaju, dobrze zabezpieczone od bomb. Znajdują się w nich niezliczone zapasy granatów najrozmaitszego kalibru, ponkładane w długich szeregach, w stojących stalowych szafach, a wszędzie zaprowadzone jest oświetlenie elektryczne i wentylacja.

Jadę dalej w kierunku południowo-zachodnim. Cały teren poprzerywany jest rowami ochronnymi i zabezpieczony drutami kolczastymi. Na łące leżą setki zabitych koni. W pobliżu zniszczone kuchnie polowe, spalone wozy do przewożenia żywności i bagażu, a potem znowu padł konia i bydła. W pobliższym lesie znajduje się istna wioska z porozstawianymi stołami i ławkami i t. d., gdzie piechota rosyjska podczas pokoju obozowała w ciągu miesięcy letnich. W innym lesie napotkałem będące dopiero w budowie stanowiska artylerji. Dowodziło to, że czyniono tu przygotowania do kampanji zimowej. W zabezpieczonych od bomb podziemiach leżały wielkie stopy granatów i skrzyń żelaznych, napełnionych ładunkami z prochem. Z tytu, ustawione były szafy stalowe z zupełnie nowymi granatami ciężkiego kalibru.

Zbliżam się do cytadeli. Na drodze prowadzącej do niej, spotykam dwa ciężkie, działa, i sześć nowych armat rewolweryowych. W pobliżu piętrzą się stopy granatów, a obok nich, na wąskim torze, stoją wagoniki, służące do podwożenia amunicji. Na wewnętrznym podwórzu znajdują jeszcze trzy działa ciężkiego kalibru, zakopane, lecz przez Niemców odnalezione, zamki do nich, oraz wiele dział lekkich i karabinów maszynowych. W składach zauważyłem nowe stopy amunicji, przyciem-

niebo... Wiatr wiosenny dmie w jej smutną, zmęczoną twarz... I przypomina jej wiatr te trzy słowa, które słyszała tam na górze, a twarz pokrywa się trupią białością i z oczu spływa ogromna, smutna, samotna łza... I biedne dziewczę wyciąga ręce, jak gdyby prosząc, by wiatr powtórzył jeszcze raz te słowa. I ja, doczekawszy się wiatru, mówię półgłosem:

— Kocham Cię, Nadienko!

Boże mój, co dzieje się wtedy z Nadją! Krzyknawszy, wyciąga śmiejącą się twarz i ręce naprzeciw wiatrowi, tak szczęśliwa, taka piękna. A ja, idę szykować się do drogi...

Było to bardzo dawno. Nadienka wyszła za mąż i ma już troje dzieci. To jednak, gdyśmy chodzili razem na sanna, a wiatr donosił do niej te cudne, niezapomniane słowa: „Ja kocham Cię Nadienko!“ — to nie jest zapomnianem; dla niej jest to do dziś dnia najpiękniejszym, najszczęśliwszym wspomnieniem jej życia. A ja teraz, gdy jestem starszym, nie rozumię pocem ja wtedy wogóle mówił te słowa i pocem żartowałem?

„Nie może być, by to wiatr miał powiedzieć, ja nie chcę tego“.

Nazajutrz otrzymuję karteczkę:

„Jeżeli pójdzie pan dzisiaj na sanna, to proszę wstąpić po mnie“.

Od tego dnia począwszy, codziennie spuszczamy się z góry na sankach, a spuściwszy się na dół, ja za każdym razem powtarzam półgłosem te same słowa:

— Kocham Cię, Nadienko!

Jak do morfiny lub wina, tak przyzwyczajają się Nadja do tego frazesu. Nie może już żyć bez niego. Prawda, spuszczając się z górki, tak samo jej strasznie, jak i poprzednio, lecz teraz strach i niebezpieczeństwo połączone jednocześnie z zagadkowymi słowami miłości, słowami czarownicami, które dreczą i radują duszę. — Podejrzewa zawsze tych dwoje: mnie i wiatr... Kto z tych dwojga oświadcza jej miłość, nic nie wie, lecz widocznie wszystko jej jedno, z jakiego kielicha pije, bodajby tylko być pijaną.

Któregoś dnia po południu, udałem się sam na sanna, zmieszawszy się z tłumem, widzę jak Nadja podchodzi do góry i szuka mnie oczami... Następnie bojaźliwie wspina się po drabinie. Strasznie samej jechać, o, jak strasznie!

Błada jest, jak śnieg, drży, lecz idzie jak na skazanie, idzie bez obawy, stanowczo. Postanowiła widocznie spróbować, czy i bezemnie usłyszy te zadziwiające—słodkie słowa. Błada, drżąca, z rozwartymi ze strachu ustami siada w sanie i pożegnawszy się na wieki ze światem, rusza z miejsca... Trzeszczą płozy, wiatr wyje... czy Nadja słyszy te słowa, nie wiem... Widzę tylko, jak podnosi się ze sanek, przybita, słaba. A z twarzy wyczytać można, że sama nie wie, czy słyszała ona coś, czy nie. Strach odebrał jej świadomość i możność odróżnienia dźwięków...

Następuje wiosenny miesiąc marzec... Słońce łagodnieje. Góra lodowa ciemnieje, traci swój blask i w końcu zupełnie topnieje. Sanna nasza ustaje. Biedna Nadja nie słyszy już więcej tych słów, ponieważ niema wiatru, a ja wybieram się do Petersburga—na długo, a może i na zawsze...

Dwa dni przed moim wyjazdem, o zmierzchu, siedzę w ogródku, obok którego mieszka Nadja. Jest jeszcze chłodno, pod nawozem leży śnieg, lecz w powietrzu pachnie zbliżająca się wiosna. Widzę, jak Nadja wychodzi na balkon i tęskne swe spojrzenia zwraca na

zadziwiły mnie starożytnie kule armatnie, wiele karabinów, po części również starego modelu, niezliczona ilość drutu telefonicznego i kabli, oraz liczny inny materiał wojenny. Cytadela wogóle nie była uszkodzona.

Wewnątrz cytadeli wszystko zgorzało. Południowy front tego bardzo długiego budynku znajduje się właśnie w tym miejscu, gdzie wpada Narew do Wisły. Biegająca nad brzegiem rzeki szosa, pełna jest żołnierzy, samochodów, wozów, kobiet i dzieci. Most pontonowy prowadzi na drugi brzeg. Na lewo Narew, a na prawo Wisła, na całej przestrzeni około twierdzy zapełnione są przez zniszczone i zatopione parowce, łodzie i tratwy. Na lewo zwieszają się do wody szczątki wielkiego mostu nad Narwią. Z prawego brzegu prowadzi droga do tego mostu. Niezliczony łup wojenny leży po obydwóch stronach tej drogi. Stosy drutu kolczastego, drutu zwyczajnego, gładkiego, drutu kablowego, cały szereg bal, szyn, kamieni, łódek, łodzi motorowych, wagonów kolejowych, pontonów i wielka ilość żelaza.

Bezpośrednio od mostu Narwi, na prawo, znajduje się mała fortyfikacja nadbrzeżna. Centrum jej stanowi w formie półkola zbudowana kazamata, w której było bardzo wiele materiału wojennego, a mianowicie, miny podziemne i podwodne, granaty o wielkości 42 cm., kable, granaty ręczne różnych wzorów, przyrządy żeglarskie i t. p. Sam most jest doszczętnie zniszczony. W ostatniej chwili Rosjanie puścili jeszcze na ten most pociąg, aby zwiększyć cały zamęt. Przybyły wkrótce oddział kolejarzy niemieckich, zapewnił z całą stanowczością, że w ciągu 14 dni uda im się zbudować zupełnie nowy most.

Stąd udałem się do wielkich magazynów zbożowych, położonych na południowym brzegu Wisły, naprzeciwko twierdzy. Sam śpichrz pozostał zupełnie nieuszkodzony. Widocznie Rosjanie nie mieli już czasu podpalić go. W śpichrze tym znajdują się niezliczone zapasy ziarna, mąki i konserw. Na sześciu piętrach śpichrz jest wypełniony żytem, pszenicą, owsem, jęczmieniem. Leży to wszystko w worku, skrzynia na skrzyni. 300 jeńców rosyjskich zajętych jest porządkowaniem tych zapasów, a na jednym z pięter można już odczytać na worku napis: „półka 19: worek 325, mąka żytnia”. W pobliżu śpichrza znaleźliśmy 21 pieców po-

lowych i liczne kuchnie polowe, które oddają obecnie świetną usługę przy żywności jeńców i towarzyszącej im straży. Węgla i drzewa na opał znajduje się pod dostatkami.

Wszystko to świadczy najwymowniej, że Rosjanie zamierzali utrzymać Modlin, aż do wielkiej ofensywy wiosennej. Zapasy amunicji i żywności wystarczyłyby na cały rok. W magazynach znaleźliśmy ogromny zapas korzuchów i czapek futrzanych, które kupione zostały za ciężko wyciśnięte od Francji pieniądze, a obecnie przydadzą się armii niemieckiej. Jak długo jeszcze Rosja może walczyć? Komendant Modlina, po dostaniu się do niewoli powiedział: „Mielśmy rozkaz bronięcia się przynajmniej przez ośm miesięcy, lecz moje zdemoralizowane oddziały bezustannie usiłowały „przeszkodzić dłuższemu opieraniu się”.

Z Warszawy.

Prezydium policji w Warszawie przeciw lichwiarom żywnościowym.

Jak wynika z pism warszawskich, zabrało się tamtejsze prezydium policji energicznie do spekulantów i ździerców niesummiennych, śrubujących bez żadnego uzasadnienia ceny na najpotrzebniejsze produkty żywnościowe. Według nowego rozporządzenia władz niemieckich będzie policja ściagała bez pardonu wszystkich kupców, handlarzy i szynkarzy oraz właścicieli restauracji, którzy będą w lichwiarski sposób śrubowali ceny. Winni przekroczenia tego rozkazu oskarżeni będą o uprawianie lichwy, narażają się na skonfiskowanie im wszystkich zapasów i utracą koncesję na dalsze prowadzenie swego procederu. Publiczność została zawezwana, aby o każdym wypadku ździerstwa donosiła niezwłocznie Cesarско-Niemieckiemu Prezydium policji.

Z Piotrkowa.

(a) W Piotrkowie na cmentarzu katolickim został postawiony i odsłonięty pomnik dla poległych żołnierzy armii sprzymierzonej niemieckiej i austro-węgierskiej.

Pomnik wykonany jest z piaskowca z następującym napisem w języku niemieckim: „Poległym bohaterom w wojnie wszechświatowej roku 1914—1915 poświęcony”.

(a) Galicyjski bank przemysłowy otwiera oddział w Piotrkowie. Celem otwarcia piotrkowskiej filii banku jest nawiązanie stosunków handlowych pod względem wzajemnej wymiany surowców i towarów.

Obywatel majątku Rozprza pod Piotrkowem, p. Stefan Zakrzewski, ofiarował tysiąc koron na fundusz opieki nad wdowami i sierotami poległych wojaków polaków.

W ubiegłym tygodniu milicja obywatelska w Piotrkowie została rozwiązana. Na jej miejsce ustanowiona została policja austro-węgierska, w skład której weszło 6-ciu byłych milicjantów, a pensją w sumie 150 koron miesięcznie. Obecna policja piotrkowska rekrutowana jest przeważnie z wysłużonych landsturmistów austro-węgierskich.

W obwodzie piotrkowskim zaprowadzona została karta chlebowa. Norma chleba w mieście określona jest na półtora funta dziennie, oraz na 2 funty po wsiach.

Z Koła (gub. kaliskiej).

Przed paru dniami we wsi Smielniki pod Izbicą do właściciela sklepu M. Rafałowicza o godzinie 10 wieczorem kilku ludzi zapukało do drzwi, prosząc, by im sprzedano papierosy.

Po otrzymaniu od R. odpowiedzi, iż godzina jest późna i nie ma on prawa sprzedaży, nieznajomi dali kilka strzałów w powietrze, jednocześnie wyłamawszy drzwi, wtargnęli do mieszkania, znajdującego się obok sklepu.

Słyszając łamanie drzwi, R. wraz ze swą 17-letnią córką, Esterą, ukrył się na górze. W mieszkaniu pozostała tylko 50-letnia żona R., Ruchla.

Gdy nieznajomi weszli do mieszkania dali oni zrów dwa strzały na postach.

Ruchla R. wyskoczyła oknem wolejąc o pomoc, złoczyńcy strzelili do niej raniąc ją w brzuch dwiema kulami.

Na odgłos strzałów przybiegł sąsiad R.—Cymmer (kolonista). Złoczyńcy strzelili do niego dwa razy, raniąc go w głowę i plecy. C. padł zbroczony krwią.

Rabusie, zabrawszy towary, gotówkę i przez nikogo nie ścigani ratowali się ucieczką. Ruchla R. następnego dnia wyzionęła ducha. Cymmera odwieziono do szpitala w Kole, gdzie po 2 dniach zmarł.

Zawiadomiona o powyższym napadzie policja polna oraz żandarmerja poczyniła w okolicy rewizję, która dała wynik pomyślny.

Znaleziono karabin rosyjski. Na razie nikogo nie aresztowano.

Według zeznań Rafałowicza, bandyci porozumiewali się po rosyjsku; ist-

nieje podejrzenie, iż byli to żołnierze rosyjscy.

Z Ozorkowa.

(a) W Ozorkowie utworzona została tania kuchnia dziecięca, wydająca dziennie około 60 obiadów. Cena obiadu z chlebem wynosi 2 kop., oprócz obiadów płatnych wydawane są również bezpłatne.

Komunikacja uliczna wieczorem przedłużona tutaj została do godziny 11.

Z Wielunia.

(a) Wójt gmin otrzymał polecenie, aby zopatrzył ludność ubogą w świadectwa ubóstwa, na mocy których biedni otrzymywali będą z lasów opał na zimę.

Na stanowisko zastępcy burmistrza miasta Wielunia mianowany został p. Matociński.

Z Wieruszowa.

(a) Z powodu szerzenia się epidemii na bydło w Wieruszowie jarmark nie odbędzie się.

HUMOR.

Bystre dziecko.

Matka (czyta): Indjanie wychodząc na wojnę malowali sobie twarz.

Leos: Mamusiu, a z kim ciocia Andzia na wojnę wychodzi?

Z amerykańskiej recenzji.

Miss Thomson w roli Damy kamejlowej umarła z takim naturalizmem, że obecny w teatrze agent Towarzystwa ubezpieczeń życiowych zatelegrafował po przedstawieniu do swojej dyrekcji o wyasygnowanie jej spadkobiercom sumy ubezpieczeniowej

Żłodziu kieszonkowy, będąc przypadkowo na koncercie sławnego pianisty, robi następującą uwagę swemu sąsiadowi:

— „Szkoda chłopie! Z taką biegłością w palcach i miękkim dotykiem mógłby robić lepsze interesy”.

Maturzyści

przysposabiają do wszystkich szkół. Tworzą również komplety — opłata 3 r. miesięcznie.

Radwańska 19. Godz. 9—12.

Motacze, ślusarze, kotlarze, elektrotechnicy, maszyniści, parowozowi i robotnicy do budowy dróg żelaznych do fabryki maszyn i walcowni do **RAUXEL-DORTMUND** Ślusarze i silni robotnicy fabryczni do **FRANKFURTU nad MENEM** robotnicy kolejowi i maszyniści (parowozowi) do **Hamborn nad Renem** 20 kotlarzy do Hirschbergu w Górach Olbrzymich zaraz poszukuje **Urząd pracy, Piotrkowska № 108.**

Lekeje gry fortepianowej przyjmuje w dalszym ciągu

A. Naruszkiewiczowa

Konstantynowska № 5 m. 6.

w godz. między 3—5.

Egzystująca od 1897 roku w Warszawie

Szkoła lekarsko dentystyczna Nowomodowa № 1

lekarza-dentysty Ludwika Szymańskiego

nagrodzona na wystawie Hygienicznej w Petersburgu Medalem przyjmuje przynajmniej z 6 klas męskich i żeńskich szkół rządowych, prywatnych, polskich, realnych i handlowych. Przyjęcia nowowstępujących w kancelarii Szkoły od 12 do 3 godz.

Wyższe Kursy Pedagogiczno - Naukowe żeńskie

założone w roku 1907, przez

Katolicki Związek Kobiet Polskich

rozpoczął rok szkolny dnia 1 września r. b. Kancelaria przyjmuje zapisy nadal na całość, lub poszczególne przedmioty. W roku bieżącym prowadzony będzie kurs przygotowujący

na maturę męską

W Seminarjum dla nauczycielek ludowych.

(Kurs 2 letni) początek roku szkolnego 15 września r. b. Kancelaria czynna codziennie od 11-ej do 2-ej. Bracka № 16.

Lekcje w Szkole Muzycznej Heleny Kijeńskiej

Krótko 9 m. 7.

rozpoczyna się d. 15 b. m.

Klasy fortepianowa w roku bieżącym prowadzi będą prof. Henryk Melcer z Warszawy, T. Mazurkiewicz, H. Kijeńska i Z. Szczepański, J. Szlęzygierówna z Warszawy, klasy teoretyczne H. Kijeńska. (Zasady i historia muzyki), Mazurkiewicz (harmonia i kontrpunkt), Barabasowa (Solfegeo i chory), klasę gry skrzypcowej G. Baumgarten.